

Jadwiga Chudziakowa

"Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych", Leszek Kajzer, Łódź 1984 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 38/3-4 (150-151), 323-324

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Leszek Kajzer, *Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1984

Jest to skrypt przewidziany dla studentów archeologii. Nieprzypadkowo opracowanie tego skryptu powstało na Uniwersytecie Łódzkim. W ośrodku tym od lat prowadzone są liczne prace badawcze wchodzące w zakres archeologii średniowiecza i czasów nowożytnych, obejmujące obiekty architektoniczne. Jest to pierwszy tego typu skrypt dla studentów archeologii i otwiera niewątpliwie nowy rozdział w dotychczasowym programie kształcenia. Można by uznać już za anachronizm kończenie cyklu edukacji na tradycyjnie pojętej archeologii wczesnośredniowiecznej, jednak ciągle zbyt mało miejsca w programie kształcenia studentów archeologii przeznaczają się na archeologię średniowiecza (w zakresie późnego średniowiecza) i czasów nowożytnych. Dlatego skrypt L. Kajzera należy uznać za pracę niewątpliwie pionierską, otwierającą dyskusję nad problematyką badań archeologiczno-architektonicznych i będącą punktem zwrotnym w dotychczasowym toku kształcenia studentów archeologii.

Toruński ośrodek uniwersytecki, podobnie jak łódzki, od wielu lat zajmuje się problematyką badawczą która obejmuje obiekty architektury. W ramach Instytutu Archeologii i Etnografii UMK, obok podstawowego programu studiów archeologii, utworzono specjalizację w zakresie badań nad architekturą, gdzie kształcą się studenci przy szerokim interdyscyplinarnym udziale również wykładowców z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa. Stąd niniejsze uwagi, które powstały na marginesie skryptu L. Kajzera, należy uznać nie jako słowa krytyki, a raczej włączenie się do dyskusji nad niezmiernie istotną sprawą, do jakiej należą badania nad architekturą. Wystarczy bowiem sięgnąć do *Informatora Archeologicznego*, aby przekonać się, jak ważne miejsce w badaniach archeologicznych w Polsce zajmują prace prowadzone bądź w pojedynczych obiektach architektury, bądź w zespołach miejskich, których główną substancją stanowią obiekty architektury. Musimy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że strona metodyczna tych badań nie zawsze spełnia wymogi stawiane tego typu pracom. A najwięcej szkody powoduje niezrozumienie lub nieświadomość, że do badań nad obiektami architektury nie wystarczy dobra znajomość metod archeologicznych. Niezbędna jest również znajomość przedmiotu badań. Stwierdzenie to wydaje się truizmem, ale jakże często spotykamy się z lekceważeniem tej wydawałoby się podstawowej zasady przy badaniach architektury. Szkody wynikające z tego typu badań są niewspółmiernie duże w stosunku do korzyści.

Praca Leszka Kajzera zawiera wiadomości niezbędne dla archeologów, ale czy wystarczające, aby można było po zaznajomieniu się z nią i z kilku ogólnymi opracowaniami z zakresu dziejów architektury polskiej (jak radzi autor, s. 8) uznać, że przyszły adept archeologii ma już odpowiednio przygotowanie do badań archeologiczno-architektonicznych? Wydaje się, że kryje się za tym duże niebezpieczeństwo, które zawsze niesie ze sobą niepełna wiedza. Naszym zdaniem, dopiero znajomość technik budowlanych, elementów i detali architektonicznych w rozwoju historycznym, poznanie przeobrażeń stylowych w architekturze czy specyfiki badań architektonicznych upoważnia do odpowiedzialnego prowadzenia badań archeologicznych przy obiektach architektury. Takie możliwości daje jedynie specjalizacja w tym zakresie, która musi być prowadzona w toku studiów dziennych, obok podstawowego programu kształcenia archeologów. Wystarczy utworzenie takich specjalizacji tylko na jednej czy dwóch uczelniach w Polsce, aby w ciągu paru lat zlikwidować nieprawidłowości związane z procesem badawczym obiektów architektury. Nie jest do pomyślenia, aby archeolog badający osadnictwo ardurowe nie znał technik budownictwa drewnianego, ale nie budzi protestu fakt, że badania architektury murowanej prowadzą archeolodzy nie znający architektury, a sumienni i wnikliwi badacze w tym

zakresie są, jak dotychczas, samoukami. Zdajemy sobie sprawę, że powyższe stwierdzenia wywołać mogą wątpliwości, że przecież archeolog nie musi być historykiem sztuki, aby prowadzić badania wykopaliskowe na obiektach architektury. Oczywiście, że nie, ale musi znać techniki budowlane i podstawowe zasady rządzące architekturą. Wiedza ta jest niezbędna dla prawidłowego odczytania układów stratygraficznych warstw kulturowych w powiązaniu z elementami architektury i stratygrafią murów, a co z tym się wiąże – dla określenia zarówno faz chronologicznych obiektu architektury, jak i jego układu przestrzennego. Pojęcie architektury w trakcie badań jako źródła archeologicznego pozwoli na pełne zrozumienie konieczności poznania tego źródła.

Uznając wielką wartość pracy Leszka Kajzera *Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych*, nie można zatem zgodzić się z tendencją autora, który uważa, że praca jego w powiązaniu ze znajomością kilku opracowań ogólnie traktujących o historii architektury zawiera wiedzę wystarczającą dla przyszłego badacza architektury. Sam autor wyraźnie widzi i podkreśla konieczność poznania przez archeologa struktury dzieła budowlanego (s. 24–25), ale nie podaje drogi tego poznania.

Przejdźmy teraz do niektórych zagadnień natury merytorycznej, organizacyjnej czy technicznej, zawartych w omawianym opracowaniu. Zacząć należy od niedociągnięć, jak wydaje się, podstawowych, narzucających się przy lekturze *Wstępu*. Należy do nich przede wszystkim brak definicji „badań archeologiczno-architektonicznych”. Brak definicji takich badań w konsekwencji nie pozwala na pełne zrozumienie niektórych sformułowań zawartych w pracy. I tak kontrowersje może budzić dość częste używanie takich określeń, jak „zabytki architektury i budownictwa” (s. 20, 21, 55 i n.), bez bliższych wyjaśnień, co autor pod tymi terminami rozumie i w jakim znaczeniu są w tej pracy używane. Wydaje się np., że mówiąc o architekturze i badaniach archeologiczno-architektonicznych chodzi autorowi wyłącznie o architekturę murowaną. A przecież wiemy, jak szerokie znaczenie ma pojęcie „architektura”, które to określenie używane jest w stosunku do kształtowania się różnych form budowli. Nie jest to pojęcie zdeterminowane ani materiałem zastosowanym do wykonania bryły architektonicznej, ani funkcją budowli. Podobnie niejasny jest termin „zabytki budownictwa”, stosowany w niniejszej pracy. Bo wiemy, jak wiemy, pod terminem „budownictwo” rozumie my wszelką technikę wznoszenia. Z uwagi na fakt, że terminy „budownictwo” i „architektura” używane są często wymiennie, o czym wymownie świadczą takie tytuły, jak: *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku* R. Brykowskiego czy *Drewniane budownictwo mieszkalne z Gdańska w X–XIII wieku* R. Barnycz-Gupieniec lub też *Architektura drewniana w Polsce* W. Krassowskiego czy wreszcie *Drewniane budownictwo sakralne na Dolnym Śląsku* Leszka Iłtmana, autor *Wstępu* winien wyjaśnić zakres znaczeniowy obu terminów. Wiąże się to również ze wspomnianym wyżej brakiem definicji badań archeologiczno-architektonicznych. Zabytki budownictwa – to również grody ze swoimi systemami obronnymi i zabudową wnętrza, a przecież badania tych obiektów nie wchodzi w zakres pojęcia, pod którym rozumiemy badania archeologiczno-architektoniczne. Stąd musi być jednoznacznie sformułowana definicja i zakres pojęcia „badań archeologiczno-architektonicznych”.

Na s. 46–71 autor przedstawia wnikliwie tok postępowania przygotowawczego przed podjęciem badań przy obiektach architektury. Przedstawiony proces analizy kameralnej jest pod każdym względem słuszny i niezbędny. Brak jest jednak wyraźnego podziału zakresu tych czynności między badaczy różnych dyscyplin. Czy należy rozumieć, że doceniając konieczność badań interdyscyplinarnych nad obiektami archi-

tektury, archeolog zobowiązany jest sprostać obowiązkowi badań archiwalnych, heraldycznych, genealogicznych itp.? Czy przedstawiciel jednej dyscypliny ma sam realizować zadania badań interdyscyplinarnych? Trudno zgodzić się ze sformułowaniem na s. 57, że „obecność hamulca finansowego, choć merytorycznie nieistotna, jest jednak motywem skłaniającym badacza terenowego do samodzielnego podjęcia studiów archiwalnych”. Badania archeologiczno-architektoniczne są w swojej istocie badaniami interdyscyplinarnymi i tylko za takie należy je uznać. Dlatego jeżeli nie ma odpowiednich funduszy na ich prowadzenie, to właśnie z punktu widzenia merytorycznego nie należy takich badań podejmować. Leszek Kajzer w konkluzji stwierdza, że „umiejętność samodzielnego gromadzenia i wykorzystania materiałów archiwalnych nie jest integralną częścią wykształcenia archeologa czy historyka architektury” (s. 63) i należy się w pełni zgodzić z autorem że „badacze ci posiadać powinni świadomość niezbędności wykorzystania zebranych materiałów archiwalnych ...” (s. 64). Tak więc w przedstawionych przez autora Wstępu zasadach badań archeologiczno-architektonicznych brak jest niekiedy konsekwencji.

Niezbyt jasno określona jest rola archeologa i architekta w badaniach obiektów architektury (s. 87–95). Zarówno wspólnie, interdyscyplinarne formułowanie kwestionariusza pytań dotyczących badanego obiektu, jak i droga realizacji problematyki badawczej winny być wyraźnie określone. A zasada badań architektury powinna być pokazana w warunkach interdyscyplinarnych, jako jedyna droga realizacji kompleksowych badań zespołów architektonicznych czy też obiektów

pojedynczych. Oczywiście, siłą rzeczy, inny charakter będą miały badania typu ratowniczego, ale przecież nie o takich jest mowa w skrypcie.

Zastrzeżenia też budzą niektóre określenia czy wskazówki natury formalnej. Są to jednak sprawy mniej istotne, do których niezależnie od podanych pewnych zasad i tak w dużej mierze badacze mają podejście indywidualne, często zdeterminowane charakterem badanego obiektu. Trudno się jednak zgodzić z podanym na s. 81 podziałem na: a) wykopy archeologiczne i b) odkrywki archeologiczno-architektoniczne. Każda ziemna „odkrywka archeologiczno-architektoniczna” winna być wykopem archeologicznym z zachowaniem wszystkich zasad i technik eksploracji archeologicznej, nawet w wypadku, kiedy chodzi o odsłonięcie tylko fragmentu architektury, bowiem każda ingerencja w warstwy kulturowe pociąga za sobą ich nieodwracalne zniszczenie. Natomiast odwrotnie, w każdym wykopie archeologicznym mogą zostać odsłonięte relikty architektury. Dlatego w miarę możliwości technicznych w każdym wypadku powinna obowiązywać zasada eksploracji wykopów do calca.

Pomimo kontrowersyjności niektórych sformułowań zawartych we Wstępie Leszka Kajzera skrypt jest niewątpliwie bardzo potrzebny i istotny pod względem źródłowym. Autor zasługuje na duże uznanie, bo przecież po raz pierwszy przeciera trudną drogę zasad postępowania badawczego przy obiektach architektury.

Jadwiga Chudziakowa

Teka Konserwatorska, Polska Południowo-Wschodnia, praca zbiorowa wydana nakładem Biura Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie, nakład 1000 egz., Rzeszów 1985, 394 ss.

Teka Konserwatorska ukazuje się już po raz trzeci*. Tom wydany obecnie podzielony został na trzy części: artykuły, komunikaty oraz sprawozdania konserwatorskie, które obejmują zarówno prace przy zabytkach ruchomych, jak i nieruchomych.

Zbigniew Bielamowicz pisze o późnogotyckich rzeźbach Zażnięcia i Koronacji NMP w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Bieczu oraz o czterech innych rzeźbach tego ołtarza; Zbigniew Hornung – o głównym ołtarzu w kościele franciszkanów w Przemyślu i lwowskim rzeźbiarzu Janie Polejowskim; Zofia Szanter – o roli wzorów zachodnich w kształtowaniu ikonostasu w XVII w. na południowo-wschodnim obszarze Rzeczypospolitej; Jadwiga Malinowska – o wystroju kościoła w Haczowie w świetle protokołu powizytacyjnego z 1745 r.; Jan Samek – zamieszcza uwagi na marginesie artykułu J. Malinowskiej; Janina Olszewska – o dekoracjach plastycznych zabytkowych kamienic mieszczańskich w Jarosławiu; Andrzej Szczepkowski o przemianach w malarstwie ikonowym XVII w.

W komunikatach zamieszczono: uwagi w sprawie autorstwa polichromii ściennej kościoła franciszkańskiego w Przemyślu – Zbigniewa Hornunga; Izabella Reyduch-Samkowa pisze o łańcuckiej chanuce; Jan Samek – o kilku gotycyzujących i gotyckich kadzielnicach oraz o kielichu z pierwszej ćwierci XVII w. w skarbcu katedry przemyskiej i tacy z tejże katedry, wrocławskim wrobie z XVIII w.

Cześć trzecia obejmuje sprawozdania i kroniki konserwatorskie. Zofia Dziurawcowa zajmuje się problemami konserwatorskimi i estetycznymi polichromii z końca XVII w. w dawnym klasztorze poiiarskim w Rzeszowie; Hanna Markowska-Mańkowska omawia prace konserwatorskie w kaplicy cmentarnej w Moszczenicy przeprowadzone w latach 1966–1967, a Józef Steciński – prace konserwatorskie przy polichromii w kaplicy myśliwskiej Św. Huberta w Miłocinie koło Rzeszowa.

Andrzej B. Krupiński, pierwszy wojewódzki konserwator zabytków w Tarnowie po reformie administracyjnej kraju – zamieszcza sprawozdanie z lat 1975–1980 dotyczące prac konserwatorskich przy zabytkach ruchomych. Zadano sobie niemały trud w nowo utworzonym województwie wykonując ewidencję ponad 1500 zabytków i zespołów oraz dokonując ilustracji ok. 6000 obiektów. Zabiegiem konserwatorskim poddano 250 obiektów. Były wśród nich m.in.: czternastowieczna, drewniana Madonna z Dzieciątkiem z Lipnicy Murowanej, obraz Upadek pod Krzyżem z renesansowego tryptyku w Olszynach koło Biecha oraz organy z 1686 r., przeniesione po konserwacji z kościoła w Porąbce Uszewskiej do zamku w Dębnie.

Kronika konserwatorska województwa krośnieńskiego za lata 1975–1981 autorstwa Zdzisława Gila, również pierwszego po reformie wojewódzkiego konserwatora zabytków w Krośnie – obejmuje 131 pozycji podanych w porządku alfabetycznym, z 70 ilustracjami na 68 stronach tekstu. Zbyt długi to okres, aby bez konieczności użycia skrótów podać wszystkie istotne problemy. Przy lekturze kroniki odczuwa się pewne braki, jak np. przy nazwie miejscowości nie podano gminy; opisy obiektów – a przecież to wyłącznie obiekty architektury – są zbyt lapidarne, w wielu wypadkach nie wiemy na czyj koszt wykonano prace lub zabezpieczenia oraz kto je wykonywał. Sprawdza się zasada, że tylko regularne, okresowe sprawozdania w odstępach 2–3 lat mogą w pełni oddać i zilustrować to, co dzieje się w konserwatorstwie na terenie kraju.

Ponadto nasuwa się kilka drobniejszych uwag, a mianowicie: pominięcie w erracie błęd w indeksie nazwisk, winno być: Walicki M., – nie Walicka M., strona tytułowa okładki winna brzmieć: *Teka Konserwatorska, Polska Południowo-Wschodnia*. Nie sposób także ustalić klucza, którym posługiwano się w przypisach składając pewne tytuły wersalikami, a inne kursywą. Wydzielenie wszystkich trzech części osobną kartą wydaje się nie uzasadnione z uwagi na marnotrawstwo papieru, z tego również powodu należało umieścić nazwiska autorów zdjęć pod ilustracjami – a miejsca tam nie brakuje – zamiast dawać wykaz autorów na osobnej karcie. Po przeliczeniu daje to w sumie cztery tysiące nie zadrukowanych kart, a szkoda... Przewyższającemu prac konserwatorskich wymagane są dobre zdjęcia fotograficzne, czego nie można powiedzieć o wielu zamieszczonych w tej publikacji. Nie zawsze jest to wina autora zdjęć. Uwidocznione na grzbiecie okładki trzy gwiazdki, z których pierwsza ujęta jest w nawias – są zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych, a nie dla ogółu czytelników. Pytanie co będzie, jak ukaże się dziesiąty tom tego wydawnictwa?

Marian Paździor

* Tom pierwszy pt. *Rzeszowska Teka Konserwatorska* ukazał się jako praca zbiorowa w 1974 r. w Rzeszowie, nakładem Muzeum Okręgowego i Biura Dokumentacji Zabytków. Kronikę konserwatorską zamieścił Zbigniew Jucha za 1970 r. Tom drugi nosi tytuł: *Teka Konserwatorska, Polska południowo-wschodnia*, Rzeszów 1982, praca zbiorowa. W tym tomie Zbigniew Jucha zamieszcza kronikę konserwatorską województwa rzeszowskiego za lata 1975–1979, a Andrzej B. Krupiński omawia działalność konserwatorską w województwie tarnowskim w latach 1975–1979 (zabytki nieruchome).